didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 161**
Data wydania: luty 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/przez-bajke-o-wojnie

/ repertuar

Przez bajkę o wojnie

Hanna Księżniakiewicz

Teatr Lalek Arlekin im. Henryka Ryla w Łodzi

Rutka

na podstawie książki Joanny Fabickiej

adaptacja, reżyseria: Karolina Maciejaszek, scenografia: Marika Wojciechowska, muzyka: Piotr Klimek, choreografia: Ewelina Ciszewska

premiera: 1 lutego 2020

W tegorocznej edycji Festiwalu Mała Boska Komedia młode jury nagrodziło spektakl *Rutka* w reżyserii Karoliny Maciejaszek i był to dobry wybór. Gra na wszystkich poziomach włącznie z angażowaniem publiczności to świetnie rozegrane i przemyślane działanie. Adaptacja powieści Joanny Fabickiej pod tym samym tytułem (Książka Roku 2016 Polskiej Sekcji IBBY) to atrakcyjna wizualnie, a przy tym przejmująca opowieść o przygodach dwóch dziewczynek – jednej ze współczesności, drugiej z łódzkiego getta. Maciejaszek nie relacjonuje, jak wyglądało życie w getcie, odchodzi od formy

teatru dokumentalnego: zamiast tego tworzy świat, w którym przeszłość i teraźniejszość współegzystują w surrealistycznej, alternatywnej przestrzeni.

Zosia Sardynka (Teresa Kowalik), mieszkająca przy ulicy Rybnej w Łodzi, umiera z nudów w czasie wakacji i gdy jej mama wyjeżdża do pracy, pozostaje pod opieką „ciociobabci" Róży. Wtedy to na szarym podwórku zjawia się rudowłosa Rutka (zarówno ciocię, jak i Rutkę gra Katarzyna Pałka, co może sugerować, że to ta sama osoba). Jak się okazuje, rodzice i brat Rutki zniknęli bez śladu, a decyzja o ich poszukiwaniu staje się punktem wyjścia do podróży między współczesną Łodzią a gettem Litzmannstadt.

Historia napisana przez Fabicką jest w spektaklu „opakowana" w nieoczywiste obrazy i znaki. Jedynymi słowami odnoszącymi się do wojny są napis „Litzmannstadt getto 1940-1944" oraz wypowiedziana nazwa stacji „Radegast" (choć i tę nazwę nie wszyscy mogą kojarzyć). Dowiadujemy się, że „wtedy dzieci już było bardzo mało, z tygodnia na tydzień coraz mniej. A te, które zostały, mogły bawić się tylko w chowanego". Nie pada jednak informacja o zorganizowanej między 5 a 12 września 1942 roku na terenie getta tzw. Wielkiej Szperze, która polegała na wysiedleniu do obozów najmniej przydatnych jednostek – poniżej dziesiątego oraz powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia. Docierając na stację Marysin, Rutka tłumaczy Zosi, że „ludzie ściągnęli tu z najpiękniejszych miast Europy", lecz „ich nikt nie pytał, czy chcą tu przyjechać". Nikt nie wspomina Radegastu jako łódzkiego Umschlagplatzu, z którego rodzice tytułowej bohaterki odjechali, jak mówi Rutka, na Diamentową Planetę. Język spektaklu tworzy wielopoziomową i wielowątkową narrację, w której możemy wyłapywać konteksty, znaczenia i historie. Umożliwia to odbiór uzależniony od indywidualnej wiedzy i percepcji widza/widzki, tak więc dla jednych będzie to fantastyczna wakacyjna przygoda, dla innych świadectwo wojenne.

Po odległych punktach na mapie poruszamy się dzięki pomysłowej scenografii Mariki Wojciechowskiej. W centrum sceny umieszczono wielki stół z zakrytym otworem, gdzie wraz ze zmieniającymi się miejscami akcji aktorzy rekonstruują topografię miasta. Służą im do tego różnej wielkości drewniane klocki z wyciętymi otworami przypominającymi okna. Gdy dziewczynki przenoszą się do przeszłości, na budynkach umieszcza się plastikowe nakładki z nadrukiem fotografii kamienic, a także rodzinnymi portretami przywołującymi dawnych lokatorów. Zabieg osadza opowieść w autentycznych lokacjach; zestawienie obu rzeczywistości w kontekście zmian urbanistycznych pozwala na potraktowanie Łodzi jako żywej tkanki, gdzie współistnieją miejsca naznaczone pamięcią i nowoczesne osiedla.

Maciejaszek wprowadza do spektaklu odniesienie do współczesnych napięć w przestrzeni publicznej. Na Bałutach ślady dziedzictwa żydowskiego, czy to mówimy o architekturze, czy tablicach pamięci, sąsiadują z powracającym dziś widmem antysemityzmu. Ta relacja pojawia się, kiedy na scenie wyświetlona zostaje projekcja przedstawiająca kibolskie graffiti z podtekstem antysemickim. Wysprejowana gwiazda Dawida znika za biało-czerwonym dymem z odpalonych flar.

Rutkę można nazwać spektaklem feministycznym. Podążamy za odważnymi dziewczynami, które muszą mierzyć się z samotnością i niezrozumiałym dla nich światem dorosłych. Rutka, pozbawiona opieki rodziców, sama musiała o siebie zadbać, podobnie Zosia. Samodzielnie wychowująca ją mama nie ma nawet czasu zająć się córką. Obu bohaterkom doskwiera samotność, a w kolejnych przygodach muszą zmagać się z własnymi lękami. Rutka pokazana jest jako energiczna, odważna i zdeterminowana, nie boi się podejmować ryzyka, by tylko odnaleźć rodzinę. W tych poszukiwaniach towarzyszy jej Zosia, która z braku miłości i opieki zdecydowała się szybko dorosnąć, by

móc samej o sobie decydować. Dorosnąć i porzucić dziecięcą perspektywę.

Zosia w rozmowie z ciocią Różą stwierdza, że chciałaby dorosnąć i się wyprowadzić. Tym samym Maciejaszek podnosi kwestie potrzeby zaopiekowania się sobą, skoro tego zadania nie wypełniają rodzice. Świetnie to widać w scenie zabawy gałgankowymi lalkami, gdy Zosia animuje lalkę z manierą, a Rutka swobodnie i spontanicznie. Bohaterka chce naśladować dorosłych, stara się postępować racjonalnie. W tej scenie zaznacza się różnica między postawą Rutki i Zosi. Zosia nie wierzy w tezę Rutki, że wszystko wokół jest czerwone; przecież „niebo jest niebieskie, trawa zielona" – mówi. Opowiada też, że gdy kiedyś w szkole narysowała czerwoną trawę, po naciskach nauczycielki musiała przemalować ją na zielono. Rutka odpowiada: „Dorośli nie są zbyt rozgarnięci i dlatego widzą tylko niektóre rzeczy. Dla własnego bezpieczeństwa". Słowa te można rozumieć wieloaspektowo. Po pierwsze, dotyczą percepcji dziecka i upodmiotowienia go (co dzieje się w spektaklu) jako świadomej osoby, która rozumie świat na własny sposób. Po drugie, słowa te stają się przestrogą dla Zosi. Rezygnując z wyobraźni na rzecz dorosłości, przekreśla możliwość ukształtowania w pełni swojej osobowości, bazującej również na doświadczeniach dziecięcych. Po trzecie, sygnalizują, że dorośli często nie mają narzędzi potrzebnych w rozmowie z dziećmi o trudnych sprawach.

Mimo poważnej tematyki, spektakl przyjmuje formę komediową, a nawet groteskową. Sceny grozy lub smutku przeplatane są z komicznymi lub z powrotami do rzeczywistości. Zosia i Rutka spotykają na swojej drodze przerażającego Białego Pana (Wojciech Stagenalski) wzorowanego na postaci Chaima Rumkowskiego – oskarżanego o kolaborację z Niemcami likwidatora getta Litzmannstadt. Ów potwór już wcześniej wypełzł z włazu na stacji Radegast, aby pożerać niewinnych ludzi (w spektaklu ludzi symbolizują

drewniane pionki). Zosia w ostatniej chwili unika pożarcia, postępując według wskazówki Rutki, która każe jej… ugryźć Pana w stopę. Bohaterki szybko rozprawiają się z łotrem, pozbawiając go charakterystycznej białej czupryny, w konsekwencji po paru ciosach ucieka pokonany. Innym razem po rozpaczliwej próbie skontaktowania się z rodzicami Rutki, przenosimy się do supermarketu, gdzie niespodziewanie zafoliowane, bezgłowe kurczaki ożywają ku przerażeniu klientów, a jeden z nich podąża krok w krok za dziewczynkami. Na szczęście na scenie nie pojawiają się prawdziwe zwłoki (w ożywionego ptaka wciela się przekonująco Stagenalski). Rutka upiera się, by martwy kurczak bez głowy został jej zwierzątkiem domowym, nie chce spędzać nocy zupełnie sama. Mimo początkowego oporu Zosi ptak o nowo nadanym imieniu Tuptuś zostaje towarzyszem małych bohaterek. Obrazy te wzbudzają silne emocje – przerażenie czy wzruszenie. Zmieniają one jednak płynnie formę, by chwile później objawić widzowi swą komediowość czy też absurdalność. Te i podobne sceny służą rozładowaniu emocji, prowadząc do stopniowego zdystansowania się od nieprzyjemnych uczuć, szczególnie młodszych widzów.

Historia konstruowana jest precyzyjnie, w czym pomaga świetne aktorstwo, ciekawa scenografia i grana na żywo muzyka Piotra Klimka. Reżyserka nie żongluje emocjami, lecz świadomie rozkłada napięcia. Ostatecznie bajka kończy się dobrze, Rutka odnajduje rodzinę na stacji Radegast przekształconej dziś w muzeum pamięci. Aktorzy schodzą ze sceny i zaczynają odczytywać kolejno nazwiska widniejące na listach transportowych do obozu, jakby ostatnim gestem zespalając opowieść z rzeczywistością. *Rutka* nie jest wyłącznie relacją o wojnie, to także piękna historia o rodzącej się ponadczasowej przyjaźni, pokonywaniu lęków, a także mocy wyobraźni.

Autor/ka

Hanna Księżniakiewicz

Hanna Księżniakiewicz – studentka wiedzy o teatrze UJ.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/przez-bajke-o-wojnie*